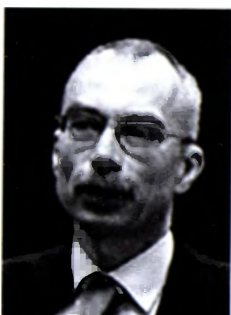


MAREK TOBERA

Instytut Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych  
Uniwersytet Warszawski  
e-mail: marektob@wp.pl

## POCZĄTKI TRANSFORMACJI POLSKIEGO RYNKU KSIĄŻKI. REKONSTRUKCJA NAJWAŻNIEJSZYCH WYDARZEŃ Z LAT 1989-1995 (część druga)<sup>1</sup>



Marek Tobera od 2000 r. jest adiunktem w Instytucie Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych Uniwersytetu Warszawskiego, od 2002 r. organizatorem i sekretarzem, a od 2006 r. kierownikiem Podyplomowych Studiów Polityki Wydawniczej i Księgarstwa UW; poprzednio związany był m.in. z Instytutem Badań Literackich PAN oraz redakcją „Notesu Wydawniczego”. Pracował też jako księgarz. Zajmuje się problematyką rynku książki w XX w. i historią prasy. Opublikował m.in. *Wesołe gazetki*. Prasa satyryczno-humorystyczna w Królestwie Polskim 1905-1914 (1988). Warszawa-Łódź: Wydaw. PWN; Cenzura czasopism w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX w. *Przegląd Historyczny* 1989, z. 1, s. 41-67; Cenzura prasy w Cesarstwie Rosyjskim na przełomie XIX i XX w. (1992) W: *Piśmiennictwo – systemy kontroli – obiegi alternatywne*, pod red. Aliny Brodzkiej i Janusza Kosteckiego, t. 1, s. 175-223. Warszawa:

BN; Sen męża o dwóch żonach. Postać kobiety na łamach prasy satyryczno-humorystycznej Królestwa Polskiego w latach 1905-1914. W: *Kobieta i rewolucja obyczajowa*. Społeczno-kulturowe aspekty seksualności. Zbiór studiów pod redakcją Anny Żarnowskiej i Andrzeja Szwarcza (2006). Warszawa: Wydaw. DiG.

**SŁOWA KLUCZOWE:** Rynek książki po 1989 r. Transformacja rynku książki. Polska Izba Książki. Międzynarodowe Targi Książki w Warszawie. Świat Książki. Ustawodawstwo w sprawach książki. VAT. Prawo autorskie. Książka w Polsce.

**ABSTRAKT:** W artykule przedstawiono najważniejsze wydarzenia związane z polskim rynkiem książki po 1989 r. Cezury stanowią lata 1989-1995, ale przywołano także fakty z okresu PRL (zwłaszcza z drugiej połowy lat 80. XX w.), jak i odniesiono się do współczesnych realiów. Omówiono m.in. okoliczności załamania koniunktury na rynku książki w 1992 r., koncentrując się m.in. na upadku Składnicy Księgarskiej i jego konsekwencjach dla innych firm, przedstawiono problem nadużyć prawnych i etycznych, mających wówczas miejsce. Opisano konflikt dotyczący organizacji Międzynarodowych Targów Książki w Warszawie w 1993 r. oraz niepokoje związane z inauguracją działalności polskiej firmy-córki koncernu Bertelsmanna.

<sup>1</sup> Od red.: Część pierwsza artykułu została opublikowana w zeszycie 3/2010 „Przeglądu Bibliotecznego”. Artykuł stanowi część szerszego opracowania poświęconego polskiemu rynkowi książki po 1989 r., które autor przygotowuje wspólnie z Bogdanem Klukowskim. Publikacja ukaze się w drugiej połowie 2011 r. Autor artykułu składa podziękowania dr. Piotrowi Marciszukowi, prezesowi Polskiej Izby Książki (PIK), oraz jej pracownikom: Jarosławowi Dudkowi, dyrektorowi Biura PIK, i Agnieszce Kozłowskiej, bez których uprzejmości i zyczliwości tekst by nie powstał.

## UWAGI WSTĘPNE

Pierwsza część artykułu *Początki transformacji polskiego rynku książki. Rekonstrukcja najważniejszych wydarzeń z lat 1989-1995* została zamieszczona w poprzednim numerze „Przeglądu Bibliotecznego”. Zawarłem w niej uwagi na temat wciąż skromnego, acz interesującego, stanu opracowań zagadnienia przekształceń polskiego rynku książki oraz dotychczas niezbyt obszernego wykorzystania zachowanych źródeł przez badaczy. Zasygnalizowałem pewne otwarcie dokonane przez władze PRL w drugiej połowie lat osiemdziesiątych XX w., próbując wykazać, iż narodziny wolnego rynku ok. 1989/1990 r. poprzedzone zostały wcześniejszym rozstaniem się przez decydentów z systemowym zasklepieniem. Nie przeczy to stwierdzeniu, iż przełom w dziedzinie książki, jaki nastąpił wśród gwałtownych przemian politycznych i gospodarczych, miał charakter żywiołowy i spontaniczny. Likwidacja uprzednich ograniczeń wyzwoliła ogromną energię wkraczających na nieukształtowany i nieokiełznany rynek nowych wydawców, pośredników handlowych i sprzedawców detalicznych. Stymulował ją książkowy boom, masowe zapotrzebowanie na owoce do niedawna zakazane – czy „tylko” nieobecne w oficjalnej ofercie – jak popularne horrory, romanse i powieści sensacyjne, a w sferze kultury wyższej niegdysiejsze publikacje drugiego obiegu i oficyn emigracyjnych. Przed nieznanymi dotąd problemami stanęły w związku z tym również wydawnictwa i księgarnie państwowe. Doświadczeni i nowi uczestnicy rynku powołali samorząd gospodarczy. Polska Izba Książki – mniej lub bardziej udanie – próbowała zapanować nad chaosem, a dzięki wytworzonej przez nią dokumentacji powstały cenne źródła do badania ówczesnych przemian, zachodzących tak w dobie żywiołowej prosperity, jak i później, po gwałtownym załamaniu koniunktury. I właśnie tym wydarzeniom, które nastąpiły już po owym krachu, lecz nadal tworzyły nową jakość w dziedzinie książki – aż po kolejne (już spokojne) ożywienie rynku z 1994/1995 r., poświęcam drugą część mojego artykułu.

## NAJSŁABSZE OGNIWO

Gdy tylko początkowa koniunktura zaczęła słabnąć, uczestnicy rynku stanęli wobec nowych, często dramatycznych wyzwań, a warto tu podkreślić, że w systemie książki PRL bankructwo było zjawiskiem nieznanym. Szokowo działał więc spadek zapotrzebowania na kolejne tytuły i na – malejące przecież – nakłady, a także książki, które pozostawały w magazynach. „Hossa (...) ustąpiła miejsca objawom przesyty” – stwierdził przewodniczący Sekcji Księgarskiej PIK (Majerowicz, 1996, s.15; por. Karpowicz, 1995b). Komentatorzy i badacze oceniali, że najslabszym ogniwem rynku w godzinie próby okazał się hurt. Lata 1992-1993 przyniosły całą serię upadków nowych firm – i tych, które przejawiały pewne aspiracje w dziedzinie kultury biznesu, i tych „garażowych” (Papuzińska & Zajac, 2001, s. 145). Ówczesne załamanie rynku kojarzy się przede wszystkim z bankructwem monopolisty doby PRL, państwowego molocha – Składnicy Księgarskiej (SK). Jej efektywność przed 1989 r. budziła co prawda zastrzeżenia (Klukowski, 1989a, s. 6; Nagraba, 1994, s. 16), ale póki dawny system działał, działała w nim także Składnica.

Była wtedy przedsiębiorstwem rentownym i znaczącym w całym systemie książki. Oprócz pośrednictwa handlowego, pełniła istotną rolę w dziedzinie dokumentacji i informacji (Księgarski Ośrodek Bibliograficzny, Krajowe Biuro ISBN). W nowy okres weszła jednak z dużą liczbą niesprzedanych pozycji zalegających magazyny. Co gorsza, nie umiała dostosować się do nowych warunków, walczyć z konkurencją, dyscyplinować partnerów. „Nie potrafili sprzedawać, a jeśli już sprzedali – nie potrafili ściągnąć należności. Musieli więc się wyłożyć” – stwierdził syndyk Tadeusz Zochowski już po ogłoszeniu przez sąd upadłości firmy w końcu grudnia 1992 r. (Nowodworska, 1993a, s. 5).

Zanim do tego doszło, wiosną 1990 r. po odchodzącym na emeryturę Bronisławie Palimące, wieloletnim szefie, hurtownię przejął Kazimierz Molek. Nowy dyrektor, wyłoniony w wyniku konkursu, nie był człowiekiem znikąd – w latach osiemdziesiątych pełnił funkcję zastępcy kierownika Wydziału Kultury KC PZPR, później zaś wiceministra kultury; na obu stanowiskach w jego kompetencji pozostawały sprawy książki. Gdy straciły sens dawne rozdzielniki, Składnica szybko utraciła swą efektywność, narastały zapasy i długi. Niektórzy wydawcy, nie mogąc liczyć na terminowe rozliczenia, zaczęli traktować kilkanaście oddziałów hurtowni jak bezpłatne magazyny, za przechowywanie bowiem nawet setek tysięcy egzemplarzy nie pobierano tu opłat. Dochodziło do absurdalnych sytuacji, w których część nakładów („w ramach prawa zwrotu”) odbierano z ekspozytur SK, by przekazać je do rozprawdzenia mniejszym firmom prywatnym – Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne (WSiP) współdziałały z 25 takimi firmami, a za transport, jak i w innych podobnych sytuacjach, też płaciła Składnica<sup>2</sup>. Brak porozumienia z WSiP, a wkrótce okazało się, że również z Harlequinem, zapewne definitywnie przesądził o losach niedawnego monopolisty, przynajmniej w jego dotychczasowym kształcie. Od listopada 1991 r. hurtownia stała się już niezdolna do rozliczeń z klientami. Rada Pracownicza zdymisjonowała dyrektora i przejęła kontrolę nad przedsiębiorstwem, jednak nadal postępowało „totalne zniszczenie struktury firmy”, nie złożono w terminie bilansu za 1991 r., nie płacono składek ZUS ani odsetek od nich (Krasucki, 1992, s. 3-5). Zdarzało się też, że co ciekawsze tytuły wędrowały do sprzedaży detalicznej nie w wyniku zwykłych procedur, lecz na skutek kradzieży przez pracowników (Nowodworska, 1993b, s. 2). Latem 1992 r. Ministerstwo Kultury wprowadziło do hurtowni zarząd komisaryczny na czele z rekomendowanym przez PIK Wojciechem Krasuckim, wcześniej pełnomocnikiem dyrekcji WSiP m.in. ds. rozliczeń<sup>3</sup>. „Przedsiębiorstwo zastałem w stanie zupełnego upadku finansowo-organizacyjnego” – napisał po kilku miesiącach Krasucki (Krasucki, 1992, s. 3). Diagnozę tę potwierdził potem cytowany już syndyk Zochowski, podając, że w momencie ogłoszenia upadłości Składnica miała w magazynach książki wartości nominalnej 280 mld starych zł, z których 50 mld stanowiło własność hurtowni, reszta zaś – wydawców. Tytuły były „głównie stare i nietrafione”. Długi firmy wynosiły ponad 200 mld zł, co, zdaniem Zochowskiego, stanowiło wówczas ok. 20% rocznego obrotu książką w Polsce (Szczepańska, 1993, s. 5-6; PD & DD, 2009b,

<sup>2</sup> AB PIK, teczka „Interwencje”, Pismo dyrektora Składnicy Księgarskiej K. Molka do dyrektora WSiP A. Chranzowskiego z 19 września 1991 r., przekazane przez K. Molka do wiadomości G. Bogucie, prezesowi PIK, k. 1-5.

<sup>3</sup> AB PIK, teczka „Korespondencja z lat 1991-1995”, pismo prezesa PIK G. Boguty do kierownika MKiS P. Łukasiewicza z 29 lipca 1992 r.

s. 55). Oceniając tę krytyczną sytuację, za jedną z jej przyczyn (a jedyną wymienioną w protokole z posiedzenia) Rada PIK uznała „beztroskę organu założycielskiego”, czyli MKiS<sup>4</sup>.

Bankructwo tak znaczącego uczestnika rynku nie mogło pozostać bez poważnych konsekwencji nawet dla firm niezwiązanych bezpośrednio ze Składnicą. Realizacja naprawczego programu syndyka, który natychmiast wprowadził opłaty składowe (początkowo wygórowane, potem – po protestach – zmniejszone), spotkała się z niechętną reakcją zainteresowanych<sup>5</sup> (Zochowski, 1993, s. 10). Ale kiermasze i inne formy wyprzedaży zapasów hurtowni, jak się wydaje, nie mogły zdestabilizować rynku, przede wszystkim dlatego, że nie oferowano w ich ramach nowości. Nie spełniła się zatem ponura przepowiednia Krasuckiego, wedle której Składnica miałaby pociągnąć za sobą na dno m.in. Wiedzę Powszechną, Czytelnika, PIW, Arkady, Książkę i Wiedzę oraz większość placówek Domów Książki (Krasucki, 1992, s. 5). Nie spełniły się również zapowiedzi likwidacji samej Składnicy – hurtownia przetrwała najgorsze i, po realizacji układów z wierzycielami (pierwszy z nich został zawarty w 1995 r.), w zmienionej formie, jako skomercjalizowana firma państwowa, pozostanie uczestnikiem segmentu dystrybucji, choć już na zupełnie inną skalę. W 1998 r. przedsiębiorstwo zostało przekształcone w spółkę skarbu państwa i nie miało długów (Składnica Księgarska – nowy wizerunek, 1999, s. 34-35).

Mimo to również z dzisiejszej perspektywy trudno dziwić się ówczesnym hiobowym nastrojom. Uzasadniała je m.in. teza syndyka Zochowskiego, który uznał (w 2002 r.), że na przestrzeni całego okresu po 1989 r. krach Składnicy stanowił największą upadłość w branży (PD & DD, 2009a, s. 55). Dodajmy wszak, że owo bankructwo wypada jednak uznać raczej za spektakularny przejaw kryzysu, a nie za jego przyczynę. „Składnica była na pewno jednym z największych dłużników na rynku księgarskim, ale jak sądzę, kilku następnym z tej listy spokojnie mogłoby się z nią równać” – stwierdził, być może nie bez przesady, Piotr Szwajcer (Szwajcer, 1993a, s. 13). Znamiennie też, że swój komentarz zatytułował: *O Składnicy... i sprawach ważniejszych*.

## „MIRAŻ I MAJAK”?

Zniknięcia z rynku firm dystrybucyjnych, księgarskich i wydawniczych były wtedy częste, przysparzały zresztą kłopotów głównie tym, którzy na powierzchni pozostawali. W kategoriach ściśle ekonomicznych, rozważając przyczyny zapaści zaistniałej boleśnie w 1992 r., wskazać można na brak doświadczenia w radzeniu sobie z wymogami wolnej gospodarki przez podmioty zarówno z dorobkiem bogatym (ale osiągniętym w innych uwarunkowaniach), jak i bardzo skromnym, bo niedawno zainaugurowanym. Duży początkowo popyt sprzyjał nadmiernemu optymizmowi, stąd przeszacowane nakłady, chybione inwestycje i czasami wielkopańska konsumpcja kapitalistów świeżej daty.

Zdaniem tak różnych osób, jak wywodzący się z dawnej nomenklatury Witold Bójski i były konspirator Piotr Szwajcer, w dobie przełomu ustro-

<sup>4</sup> AB PIK, teczka „Protokoły z posiedzeń 1991-1994”, „Protokół z posiedzenia Rady Izby w dniu 16.02.1993 r.”.

<sup>5</sup> Tamże.

jowego na książce można było naprawdę dobrze zarobić (Dobrołęcki & Waszczyk, 2009a, s. 111; Sz wajcer, 1997, s. 7). „W pierwszym okresie kupiliśmy volkswagena «ogórka». Sprzedaż była funkcją jego pojemności i ilości kursów na trasie Warszawa – Wrocław” – stwierdził po latach hurtownik Robert Charłampowicz, który jednak przyznał się także do odkrycia poniewczasie, że „pierwsze lata przyniosły duży obrót i stratę. Na początku nie uświadamiałem tego sobie (...), że ten biznes to miraż i majak, bo obraca dużymi kwotami, przewraca góry książek, a z tego nic nie ma” (Mendruń, 2003, s. 5). W podobnym, choć jednak nietożsamym tonie wypowiedział się Grzegorz Czurczak (DK Katowice), wspominając np. kolegów księgarzy, którzy najpierw zachłystnęli się powodzeniem i szastali sporymi sumami, by potem, odsprzedawszy niedawno zakupione drogie auta, przywozić woluminy z hurtowni komunikacją miejską (Frołow, 2009, s. 1).

Pomijając przypadki spektakularne i sytuacje anegdotyczne, stwierdzić wypada, że kłopoty branży zaczęły się zapewne na poziomie sprzedaży detalicznej. Dowodem pośrednim może tu być marginalizacja i stopniowe zanikanie handlu ulicznego i bazarowego pod koniec pierwszej połowy lat dziewięćdziesiątych XX w. Z pewnością przyczyniły się do tego dyscyplinujące zabiegi fiskusa, ale nie tylko one. Problemy finansowe przeżywało niemal całe księgarstwo, znaczna część dawnych placówek państwowych zapłaciła cenę za nieprzemyślane do końca procesy prywatyzacji. Z tych i innych powodów wydolność stracił hurt. Być może jako istotną okoliczność wspomnieć należy ówczesną wysokość marż i rabatów (poza podręcznikami: hurt 10-12%, detal 23-25%)<sup>6</sup>. Pozwalała ona na osiągnięcie kwotowo dużych zysków podczas utrzymującej się wysokiej sprzedaży, okazała się jednak zbyt niska w dobie gwałtownie malejącego popytu<sup>7</sup>. Skurczu dozna zresztą cały system rozliczeń, od księgarni, przez hurt, po wydawnictwa i drukarnie (Szczepańska, 1995b, s. 79, 82).

Wspomniany spadek popytu był z pewnością jedną z głównych przyczyn problemów branży. Potencjalny nabywca oswoił się z nowinkami, kolorowymi okładkami, tłumaczeniami dzieł światowych tuzów rozmaitych typów literatury popularnej, a nawet z przymilnością sprzedawców, przecież nie tak częstą w epoce minionej. Pryśł urok nowości. Zapewne odwrócili się od książki głównie admiratorzy dość przypadkowi; ci, którzy bardzo niedawno ulegli fascynacjom. Według badań IKiCz BN – odzwierciedlających, moim zdaniem, dość wiernie zachodzące wówczas procesy, tyle że z pewnym, niewielkim zresztą, przesunięciem w czasie – w 1994 r. spadek zakupów wśród nabywców indywidualnych wystąpił we wszystkich wyodrębnionych kategoriach społeczno-demograficznych. Proporcjonalnie największy był jednak wśród osób najgorzej wyedukowanych i tracił nieco swą dotkliwość wraz ze wzrostem wykształcenia respondentów. Miał też związek z miejscem zamieszkania. Na wsi liczba nabywców indywidualnych zmniejszyła się na przestrzeni dwu lat o 50%, w mieście o 13,6% (Straus & Wolff, 1996, s. 90).

<sup>6</sup> Takie wielkości w odniesieniu do pierwszej połowy 1993 r. podał A. Nagraba podczas dyskusji redakcyjnej „Notesu Wydawniczego”, zaznaczając przy tym, że marże powinny być wyższe i wynosić odpowiednio 15-20% i 30-35% (Co robić?, 1993, s. 5).

<sup>7</sup> P. Bagiński, ówczesny menedżer Holdingu Centrum, wspominać będzie po latach 10% marży hurtowej jako stawkę – w sytuacji ok. 1992 r. – satysfakcjonującą dla pośrednika; uzna natomiast, że kryzys rozpocznie się od nieco późniejszego drastycznego spadku nakładów (Dobrołęcki, Waszczyk, 2009b, s. 115 i 117).

W jakim stopniu sprawy te stanowiły konsekwencje procesów zachodzących w gospodarce? Według dość powszechnej opinii – w niemałym. Pojawiło się na masową skalę bezrobocie, całe grupy społeczne i regiony kraju traciły poczucie bezpieczeństwa socjalnego, książka zaś – uchodząca za produkt o stosunkowo wysokiej cenie – nie jest przecież artykułem pierwszej potrzeby. A jednak Joanna Papuzińska i Michał Zajac zakwestionowali ów stereotyp, powiadając, że brak jednoznacznych dowodów na to, że „zubożenie dotknęło istotnie właśnie te grupy społeczne, które tradycyjnie czytały i kupowały książki” (Papuzińska & Zajac, 2001, s. 138).

## PATOLOGIA

Za czynnik osłabiający rynek przez cały ów okres pionierski uznać trzeba piractwo i inne szerzące się patologie, sprzeczne z elementarną etyką biznesu. Wśród dokumentacji dotyczącej pierwszych lat działalności PIK zachowały się pisma zaświadczające próby przeciwdziałania procederowi sprzedaży nielegalnych reedycji, wykonanych często metodą zwykłego powielania. Wydawnictwo Książka i Wiedza wniosło do Sądu Wojewódzkiego dla m. st. Warszawy pozew, domagając się w nim ukarania Agencji Elipsa za dokonanie kopii i rozpowszechnianie *Pana Tadeusza* – edycja KiW z 1986 r. została sfotografowana bez troski o regulację praw związanych m.in. z krytycznym przygotowaniem tekstu przez Konrada Górskiego czy opracowaniem graficznym<sup>8</sup>. W tym przypadku powodowi znana była przynajmniej firma odpowiedzialna za popełniony czyn (prezes, adres itp.). Najczęściej jednak poszkodowani mogli podać co najwyżej nazwę takiej oficyny, dzięki umieszczeniu jej przez pirata na okładce bądź karcie tytułowej. „Przestępstwo polega na tym, że nieznanne nam Wydawnictwo Brama bez zezwolenia właścicieli i posiadaczy praw autorskich wydało i rozpowszechnia na straganach ulicznych w Warszawie książki Leszka Kołakowskiego pt. «Bajki różne» i «Jeśli Boga nie ma»” – informowały prokuraturę wydawnictwa Iskry i Aneks<sup>9</sup>. W podobnym zawiadomieniu, złożonym przez Wydawnictwo Przemysłowe Wema, w związku z bezprawną edycją *Mechanicznej Pomarańczy* Anthony’ego Burgessa, stwierdzono, że fakty tego rodzaju „stały się bardzo częste i grożą nagminnością”<sup>10</sup>. Niestety, powszechną praktyką było wtedy umarzanie takich spraw (lub odmowa wszczęcia postępowania) ze względu na ich rzekomo niewielką szkodliwość społeczną (Ciesiołka & Szpecht, 1996, s. 22-23; Karpowicz, 1996, s. 23). Piraci byli więc praktycznie niemal bezkarni, a skala procederu zmniejszyła się dopiero w wyniku ogólnego spadku zainteresowania ulicznym i bazarowym handlem książkami.

Inne formy piractwa, wtedy nagminnego, wyliczyli Papuzińska i Zajac: „książki autorów zagranicznych wydawane bez podpisywania umów, zwiększanie nakładów w stosunku do podpisanych umów, (...) nielegalne dodruki wykonywane po godzinach przez drukarzy” (Papuzińska & Zajac,

<sup>8</sup> AB PIK, „Pozew o odszkodowanie”; adresat: Sąd Wojewódzki dla m. st. Warszawy, XIV Wydział Gospodarczy; powód: Wydawnictwo Książka i Wiedza RSW Prasa – Książka – Ruch w likwidacji; pozwana: Agencja Elipsa, sp. z o.o.; 24.01.1991 r.

<sup>9</sup> AB PIK,teczka Izba Książki, Pismo Wydawnictwa Aneks i Państwowego Wydawnictwa Iskry do Prokuratora Wojewódzkiego dla m. st. Warszawy z 20.07.1990 r.

<sup>10</sup> AB PIK,teczka „Izba Książki”, Pismo Wydawnictwa Przemysłowego Wema do prokuratora wojewódzkiego dla m.st. Warszawy z 30 lipca 1990 r.

2001, s. 143). Autorzy cytowanego już „studium sektorowego” stwierdzili natomiast, że piractwo „jest poważnym zagrożeniem dla firm, które zaangażowały znaczne środki w wydanie tytułu i ponoszą całkowite fiasko, gdyż np. tydzień wcześniej na rynku ukazuje się nielegalne wydanie tego samego tytułu. Ochrona prawna wydawnictw jest – jak dotąd – całkowicie nieskuteczna”<sup>11</sup>. Te nieuczciwe praktyki rzadko kończyły się w sposób zgodny z duchem i literą prawa. Chaos pogłębiali niekiedy zagraniczni agenci, stosując kruczki i bezwzględnie wykorzystując brak doświadczenia polskich wydawców. Licencje sprzedawano czasem odrębnie na edycję tłumaczenia oryginału w okładce miękkiej, odrębnie – w twardej, nie informując o tym bezpośrednio zainteresowanych partnerów, skazanych w ten sposób na rywalizację dwu wydań tego samego tytułu (Karpowicz, 1995b, s. 19).

Plagę stanowiły też nieściągnięte (a często nieściągalne) należności. Szczecińska firma Interbook, sondując warunki ewentualnego wstąpienia do PIK, pytała o możliwość udzielenia przez nią realnej pomocy w windykacjach przedsiębiornych wobec nierzetelnych hurtowników. Co znamienne, w wystosowanej odpowiedzi dyrektor Ryszard Grąbkowski, wymienił rozmaite korzyści płynące z członkostwa w Izbie, w kwestii spornych rozliczeń mógł zaproponować jedynie możliwość odwołania do Komisji Pojednawczej PIK, czyli w ówczesnych realiach aktywność pozorowaną<sup>12</sup>. Inni w podobnych okolicznościach, zdarzających się oczywiście nie tylko w relacjach z hurtownikami, raczej nie mieli tego typu oczekiwań, co przywołani wydawcy ze Szczecina, a mecenas Karpowicz (prezes PTWK i członek Rady PIK w kolejnej kadencji) radził słusznie, by pokrzywdzeni angażowali prawników (Karpowicz, 1993, s. 20-23). Często w praktyce i to było jednak bezcelowe zwłaszcza w początkowym okresie wolnego rynku, gdy w handlu książką dawała znać o sobie tak wyraźnie kultura targowiska, z natury swej obca atmosferze salonu sprzedaży. Środowisko wykazywało wszak daleko posuniętą tolerancję wobec nierzetelnych kolegów, skoro osoby splamione nieuczciwymi bankructwami otwierały niebawem kolejne firmy o podobnym profilu działalności – i z reguły nie miały kłopotów z nawiązywaniem kontaktów biznesowych. Niewiele zmienił pod tym względem kodeks stosunków wydawniczo-księgarskich, po przyjęciu przez PIK rzadko mający realne zastosowanie, uchwalony zresztą dopiero w 1996 r., choć głosy na temat konieczności opracowania takiego dygestu dało się słyszeć znacznie wcześniej<sup>13</sup> (Raniowski, 1996, s. 8-9; *Kodeks stosunków wydawniczo-księgarskich*, 1996, s. 10-11; Skóra, 1996, s. 28-29).

<sup>11</sup> AB PIK, „Państwowe przedsiębiorstwa...”, k. 53.

<sup>12</sup> AB PIK,teczka „Korespondencja 1992-1995”, Pismo firmy „Interbook. Wydaw. – Kolportaż (rok założenia 1989)” do PIK, brak daty, w sprawie członkostwa w PIK; także odpowiedź dyr. Biura PIK, R. Grąbkowskiego, 29.12.1992 r.

<sup>13</sup> O „pracach studyjnych” prowadzonych nad projektem „Regulaminu stosunków księgarskich” była mowa m.in. w sprawozdaniu Rady PIK ze swej działalności w latach 1992-1993. AB PIK,teczka „Polska Izba Książki. Protokoły z posiedzeń Walnego Zgromadzenia, Rady Izby, Komisji Rewizyjnej, 1991-1994”; także „Walne Zgromadzenie Członków Polskiej Izby Książki, Poznań 21.10.1993 r. Załącznik nr 2”.

## PRECEDENS W SPRAWIE VAT

Wróćmy jednak do pierwszej połowy lat dziewięćdziesiątych. Wydarzeniem 1993 r. była batalia o przedłużenie zerowej stawki VAT na sprzedaż książek, a właściwie początek wieloletnich zmagania – koncepcja przyjęcia takiego rozwiązania na stałe wydawała się wtedy nierealna. Pierwsze sygnały dotyczące tego podatku pojawiły się wcześniej, niemal bezpośrednio po przełomie ustrojowym. W październiku 1990 r. Ministerstwo Kultury i Sztuki informowało Polską Izbę Książki o projektowanych podatkach i ulgach, stawka VAT na książki wynosić miała 5%, przy ogólnej 16%<sup>14</sup>.

Ustanowienie podatku odroczone jednak i branża zyskała czas niezbędny do krystalizacji swego stanowiska, a także do zdobycia pewnego doświadczenia w rokowaniach i w tworzeniu presji na władze. Niezależnie od rozmów prowadzonych w ciszy gabinetów, PIK w połowie 1992 r. zainicjowała akcję „Jestem przeciwko VAT”. Oprotestowano zagrożenie wprowadzeniem stawki 7% na sprzedaż książek, a taką właśnie przewidywał kolejny projekt administracji rządowej. Wyjątki w postaci 0% czyniono w nim wyłącznie dla podręczników szkolnych i akademickich oraz edycji niskonakładowych<sup>15</sup>.

Przyjęta *Ustawa o podatku od towarów i usług oraz o podatku akcyzowym z 8 stycznia 1993 r.* istotnie ustalała 7% VAT dla wydawnictw prasowych, dziełowych oraz map i nut, przy stawce podstawowej 22%<sup>16</sup>. Praktykę wyznaczyć miały ministerialne rozporządzenia. Branża książkowa zabiegała o ustanowienie mocą aktu tego rodzaju tymczasowej stawki 0% i o to, by obowiązywała ona możliwie najdłużej.

W maju 1993 r. PIK zorganizowała w Warszawie konferencję „Wydawnictwa – księgarstwo – biblioteki w gospodarce rynkowej”. Zaprezentowano stanowisko środowiska wobec zaproszonych przedstawicieli władz – obu izb parlamentu oraz resortu finansów i Głównego Urzędu Ceł (bo rozmawiano też o cłach); mimo zaproszenia nie przybył nikt ani z Ministerstwa Kultury, ani z Ministerstwa Edukacji Narodowej. Dyrektor departamentu w Ministerstwie Finansów, Stefan Czerniak, poinformował podczas obrad, że jego resort wycofał się ze wstępnych, umiarkowane kompromisowych ustaleń (ponoć nawet nie były one znane dyrektorowi) i że przygotowane rozporządzenie ministra znacznie zawęży krąg beneficjentów 0% VAT – w praktyce stawka 7% objęłaby niemal wszystkie książki<sup>17</sup>. Zdaniem przedstawiciela Ministerstwa, miałyby ona i tak charakter preferencyjny w zestawieniu ze znacznie wyższym poziomem stawki podstawowej. Jednak już w trakcie konferencji – a także po niej – zawrzało nie tylko w środowisku książkowych zawodowców. Obecny na sali obrad poseł Juliusz Braun, przewodniczący sejmowej Komisji Kultury i Środków Przekazu, zaprotestował przeciw koncepcjom przedstawionym przez dyrektora Czerniaka – potem parlamentarzysta wyda jeszcze oświadczenie, w którym postępowanie władz ministerialnych nazwie kpiną i zapowie

<sup>14</sup> AB PIK, teczka „Izba Książki”, Pismo podsekretarza stanu w MKiS, A. Karpowicza, do G. Boguty, prezesa PIK, w sprawie ulg podatkowych dla książki w 1991 r.; 25.10.1990 r.

<sup>15</sup> AB PIK, teczka „Korespondencja z lat 1992-1995”, Roboczy wydruk pisma do członków PIK informującego o aktualnych wydarzeniach; br. daty dziennej – 1992 r.

<sup>16</sup> Wspomniana ustawa stanowiła jeden z elementów operacji zmieniającej w Polsce system podatkowy, której dokonano w latach 1992-1993. VAT zastąpił obowiązujący wcześniej podatek obrotowy.

<sup>17</sup> AB PIK, teczka „Korespondencja z lat 1992-1995”, Krzysztof Pysiak [rzecznik prasowy PIK], „Komunikat” br. d.



inicjatywy ustawodawcze zmierzające w przeciwnym kierunku (Braun, 1993, s. 12). Atmosferę nie uspokoiła konferencja prasowa, rychło zorganizowana podczas XXXVII Międzynarodowych Targów Książki (MTK). Andrzej Rosner, pełnomocnik ministra kultury ds. książki, wyjaśnił na niej, że co prawda Ministerstwo Finansów projekt odpowiedniego rozporządzenia przesało jego resortowi do konsultacji i otrzymało go z powrotem bez uwag – jednak, na skutek nieporozumienia, czynności te wykonał niekompetentny urzędnik. W imieniu swego szefa pełnomocnik zapowiedział działania na rzecz wznowienia negocjacji i zmiany decyzji w duchu korzystnym dla branży książkowej. „Miejmy nadzieję, że nie wszystko stracone, tylko trochę wstyd” – komentował Marek Łaziński na łamach „Notesu Wydawniczego” (Łaziński, 1993, nr 6, s. 9).

Prezes Boguta zwołał w trybie nagłym Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie PIK. 2 czerwca 1993 r. w Sali Kolumnowej PWN frekwencja – co już wówczas nie stanowiło reguły – była znakomita. Wyłoniono grupę negocjacyjną i upoważniono ją do reprezentowania środowiska m.in. w sprawie podatku od towarów i usług. Postulat 0% VAT, przyjęty w uchwale, zyczliwie nagłośniły media. Pod wpływem presji Ministerstwo Finansów zgodziło się utrzymywać ową stawkę do końca 1993 r.<sup>18</sup>

Sondaże i obustronne naciski trwały jednak nadal. W artykule zatytułowanym *VAT a fundamentalizm*, zamieszczonym w „Notesie Wydawniczym”, Rosner uznał za słuszne niedawne protesty przeciw próbie wprowadzenia opłat wysokości 7%. Rzeczowo i obszernie uzasadnił swoje stanowisko aprobujące „opracowanie systemu zróżnicowanej stawki podatkowej”. Postulował m.in. objęcie właśnie stawką 7% wydawnictw dziełowych o nakładach 10-100 tys. egz. oraz 22% powyżej 100 tys. egz. i proponował przeznaczenie sumy uzyskanej przez budżet z książkowego VAT na wspomnienie bibliotek publicznych w zakupach pozycji pochodzących z bieżącej produkcji oficyn (Rosner, 1993, s. 10-15). Polemizował z tą koncepcją na sąsiednich kartach miesięcznika Szwajcer, niestrudzenie optując za 0% VAT na wszystkie książki (Szwajcer, 1993b, s. 16-19). Warto natomiast odnotować, że pełnomocnik ministra znalazł dość nieoczekiwane wsparcie ze strony dwojga znanych księgarzy warszawskich, Haliny Tymoszczuk i Jarosława Kończyka. Ich list do redakcji kończyło znamienne wyznanie: „A tak na marginesie, marzy nam się spokój. Zwykle czasy – bez zawirowań i rewolucji, bez ofiar i klęsk właściwych przełomom” (Tymoszczuk & Kończyk, 1993, s. 56).

O spokój, przynajmniej w sprawie stawki VAT na książki, będzie jednak trudno. W październiku 1993 r., podczas II Targów Multimedia w Poznaniu, obradowało kolejne Walne Zgromadzenie PIK. Wiceprezes Janusz Fogler zdał sprawę z negocjacji dotyczących tej kwestii, prowadzonych pod presją rychłego terminu wygaśnięcia ministerialnego rozporządzenia z końcem grudnia tego roku. Uczestniczący w debacie pełnomocnik Rosner podtrzymał swoje stanowisko, wyrażone uprzednio w „Notesie”. Uznał co prawda, że można prowadzić batalię o 0% VAT, ale wyraził wątpliwości co do praktycznych jej efektów. Przestrzegął przed perspektywą narzucenia księżce przez Ministerstwo Finansów stawki podstawowej 22% w przypadku nieosiągnięcia kompromisu. Zgromadzenie pozostało

<sup>18</sup> AB PIK,teczka „Polska Izba Książki. Protokoły z posiedzeń Walnego Zgromadzenia, Rady Izby, Komisji Rewizyjnej, 1991-1994”; „Walne Zgromadzenie Członków Polskiej Izby Książki, Poznań 21.10.1993. Sprawozdanie z działalności Rady PIK od 15.10.1992 do 20.10.1993”.

jednak konsekwentne i podtrzymało dotychczasowe stanowisko Izby<sup>19</sup> (DS, 1993, s. 14-16).

W negocjacjach prowadzonych w ramach komisji wspólnej PIK, ale też Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek, Polskiej Izby Druku, Unii Wydawców Prasy z jednej strony oraz Ministerstwa Kultury i Ministerstwa Finansów z drugiej, pod koniec 1993 r. uzgodniono powiązanie zerowej stawki VAT z nadaniem przez wydawcę numeru ISBN oraz ISSN w przypadku prasy. Tak została wprowadzona w życie propozycja wiceprezesa PIK Grzegorza Majerowicza, wysunięta – jak zaznaczył – z intencją cywilizowania rynku (Lewandowski, 1994, s. 7; por. Dobrołęcki & Frołow, 2009, s. 94). Przyjęto też, że książka, niezależnie od swego nakładu czy charakteru, uzyska czasowe przedłużenie wymiaru owej stawki.

Nowy rok zaczął się od zamieszania. Po Sylwestrze, zatem już w 1994 r., w dziedzinie książkowej, przez trzy dni formalnie obowiązywała siedmioprocentowa stawka VAT, zresztą bez żadnych praktycznych konsekwencji (Szwajcer, 1994a, s. 7). W końcu okazało się, że rozporządzenie dotyczące stawki 0%, owszem, ogłoszono, ale tylko w odniesieniu do okresu najbliższych trzech miesięcy i bez wzmianki o ISBN i ISSN (Rosner, 1994a, s. 5). Z fragmentów zachowanej w Biorze PIK korespondencji wynika, że Boguta usiłował zdopingować kierownictwa odpowiednich ministerstw, by do 31 marca 1994 r. zdążyły przygotować odpowiednie umocowania prawne dla uzgodnionych rozwiązań – nie było to proste, z MKiS przez dość długo nie nadchodziła odpowiedź<sup>20</sup>.

Ostateczny wynik zabiegów okazał się jednak pozytywny. Rozporządzeniem z 30 marca 1994 r. minister finansów przedłużył okres obowiązywania stawki zerowej m.in. dla wydawnictw dziełowych opatrzonych ISBN (ISSN) do końca następnego roku („aż do końca grudnia 1995 r.” – jak napisał w komentarzu prasowym Rosner, który nieco wcześniej został dyrektorem reaktywowanego Departamentu Książki MKiS) (Rosner, 1994b, s. 21; *Rozporządzenie ministra finansów z dnia 30 marca 1994 r.*, 1994, s. 12).

Środowisko wydawniczo-księgarskie przyjęło to z ulgą, a nawet poczuciem zwycięstwa. Osiągnęło przecież w prowadzonych przez dziewięć miesięcy negocjacjach niemal wszystko, co wówczas osiągnąć mogło. Ich uczestnicy – dyrektor Rosner i wiceprezes Majerowicz – w odrębnych artykułach dziękowali partnerom trudnych rozmów za wysoki poziom merytoryczny obrad i ustaleń. Szwajcer w swym komentarzu, co nieczęste pod jego piórem, chwalił Ministerstwo Finansów i Ministerstwo Kultury. I on, i Rosner (który zdecydowanie popierał koncepcję 0% VAT w drugiej fazie negocjacji) podkreślali, że przyjęte rozwiązania korzystnie wyróżniają Polskę na tle Europy, stanowią też ewenement wśród państw postkomunistycznych. Powiało więc optymizmem. I choć zaznaczano wtedy, że do pełnej satysfakcji jeszcze daleko, bo stabilność w tej kwestii mogłaby zapewnić tylko forma ustawy, a nie rozporządzenia – to przecież z pewnej perspektywy wolno zauważyć, iż stworzono także precedens. Kilkakrotnie

<sup>19</sup> AB PIK,teczka „Polska Izba Książki. Protokoły z posiedzeń Walnego Zgromadzenia, Rady Izby, Komisji Rewizyjnej, 1991-1994”; „Walne Zgromadzenie Członków PIK. Poznań 21. 10.1993. Protokół”.

<sup>20</sup> AB PIK,teczka „Korespondencja 1992-1995”, Pismo prezesa PIK G. Boguty do P Łukasiewicza w sprawie oznaczenia książek numerami ISBN i ISSN, 23.02.1994 r.; także Pismo prezesa PIK G. Boguty do ministra W. Modzelewskiego w sprawie oznaczenia książek numerami ISBN i ISSN, 14.03.1994 r.

jeszcze przedłużana stawka 0% VAT na książki przetrwa przecież do chwili, w której piszę te słowa (Rosner, 1994b, s. 21-22; Majerowicz, 1994, s. 23-24; Szwajcer, 1994b, s. 25-26).

## BEZ EUFORII

Niespełna dwa miesiące po wydaniu rozporządzenia w sprawie VAT weszła w życie nowa ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Zastąpiła ona dawny akt z 1952 r., niezbyt pasujący do nowych realiów. Oczekiwano jej i wiązano z nią nadzieje. Podczas Walnego Zgromadzenia PIK w październiku 1993 r. Andrzej Adamus, szef Wydawnictwa Dolnośląskiego, twierdził np., że jak najszybsze jej przyjęcie jest niezbędne ze względu na „higienę pracy wydawcy”<sup>21</sup>.

Wreszcie uchwalona, przyniosła jednak rozczarowanie. Ustawodawca nie uwzględnił uwag i postulatów do projektu, zgłoszonych przez PIK i PTWK, inne grupy nacisku (te spoza dziedziny książki) okazały się znacznie bardziej wpływowe i skuteczne w forsowaniu swych postulatów. Mimo wprowadzenia opłat na fundusz utworzony z wpływów za sprzedaż m.in. urzędzeń reprograficznych, wśród beneficjentów nie przewidziano wydawców, choć przecież to głównie edytorzy ponosili (i ponoszą) straty w wyniku powszechnego kserowania fragmentów czy całości ich publikacji. Oni natomiast zobowiązani zostali, by łożyć na ustanowiony właśnie Fundusz Promocji Twórczości – przewidziano opłatę od 5 do 8% wpływów brutto uzyskanych ze sprzedaży „dóbr martwej ręki”, czyli dzieł, do których autorskie prawa majątkowe już wygasły. Mecenas Karpowicz nazwał szyderczo ów twór „Funduszem Martwej Rączki” (Karpowicz, 1995a). Zauważył również, że w ramach zapewnionej przez ustawodawcę kontroli społecznej nad zgromadzonymi sumami, wgląd w złożone wnioski umożliwiono czerpiącym profity z FPT stowarzyszeniom twórców, pominięto natomiast... wydawców. Autorom zaś, którzy po sprzedaży swej książki czuliby się pokrzywdzeni „w razie rażącej dysproporcji między wynagrodzeniem twórcy a korzyściami nabywcy autorskich praw majątkowych lub licencjobiorcy”, stworzono możliwość zabiegania o podwyższenie wynagrodzenia przez sąd (Karpowicz, 1994, s. 26-29). Zasada poszanowania zawartej uprzednio umowy nie miała tu dla ustawodawcy znaczenia.

Mimo tych i innych zastrzeżeń ustawa oznaczała jednak krok naprzód. Objęcie ochroną utworów przez 50 lat (a nie 25, jak poprzednio) po śmierci autora, operowanie obcym w ustawie z 1952 r. pojęciem licencji, szerokie odwołanie się do idei swobody zawierania umów także w kwestii wynagrodzeń, wprowadzenie kary pieniężnej na rzecz pokrzywdzonego za naruszenie autorskich dóbr osobistych (także czci, godności), zamiast dawnej słynnej nawiązki na rzecz PCK (ustanowionej kiedyś wedle zasady, że „czerpanie korzyści majątkowej z własnej krzywdy jest sprzeczne z moralnością socjalistyczną”) – to były elementy nowe i niewątpliwie sprzyjające dostosowaniu prawa polskiego do standardów europejskich. Inna rzecz, że praktyka nadal pozostawiała wiele do życzenia, zwłaszcza w kwestii zwalczania piractwa (Karpowicz, 1994, s. 26-29; 1995a, s. 34-36; 1997, s. 5-8 i 21).

<sup>21</sup> AB PIK, teczka „Polska Izba Książki. Protokoły z posiedzeń Walnego Zgromadzenia, Rady Izby, Komisji Rewizyjnej, 1991-1994”; „Walne Zgromadzenie Członków PIK. Poznań 21.10.1993. Protokół”.

## WOKÓŁ MIĘDZYNARODOWYCH TARGÓW KSIĄŻKI

Trochę w cieniu spraw związanych z regulacjami prawnymi, a zwłaszcza z emocjami dotyczącymi VAT (zresztą odżywać one będą co jakiś czas, w miarę zbliżania się kolejnych terminów zakończenia okresu obowiązywania korzystnej stawki), wynikło zamieszanie wokół Międzynarodowych Targów Książki w Warszawie. Jesienią 1993 r. pojawiła się inicjatywa zorganizowania imprezy konkurencyjnej wobec XXXIX MTK, przygotowywanych tradycyjnie przez państwową jeszcze wówczas firmę Ars Polona, posiadającą wtedy status Centrali Handlu Zagranicznego. Z ową inicjatywą wystąpił Jerzy Styś, do niedawna – i przez wiele minionych lat – związany bezpośrednio z MTK jako ich sekretarz, potem także sekretarz Krajowych Targów Książki (KTK), a zwolniony dyscyplinarnie z CHZ Ars Polona w końcu października 1993 r. Kilka dni wcześniej, podczas Targów we Frankfurcie, Styś zaprezentował publicznie swą dość zaskakującą propozycję. Ogłosił, iż jego firma, Libri Mundi, zorganizuje targi w Warszawie w tym samym czasie i miejscu, co Ars Polona, i pod tą samą nazwą – nie przewidywał nawet wydzielania stoisk w formie odrębnych sektorów. 26 listopada 1993 r., podczas zwołanej konferencji prasowej zapowiedział, że proponuje wystawcom m.in. niższe ceny. Swoją koncepcję określił jako próbę wzmocnienia warszawskich targów.

Tego samego dnia szefowa Ars Polony, Monika Białecka, wystosowała do prezesa PIK pismo, domagając się zwołania nadzwyczajnego posiedzenia Rady w tej sprawie<sup>22</sup>. Izba była przecież od 1991 r. współorganizatorką MTK. Rada istotnie zebrała się 1 grudnia z udziałem dyrektor Białeckiej. Wydano specjalne oświadczenie. Nie wymieniono w nim, co prawda, żadnego nazwiska ani nazwy firmy, dobitnie nazwano jednak wiadomą „nieodpowiedzialną” i uznano jej inicjatywę za przejaw nieuczciwej konkurencji<sup>23</sup>. Tego samego dnia doszło do odrębnego spotkania Rady ze Styśiem i związanym z jego firmą dziennikarzem Januszem Krawczykiem. Styś postulował otrzymanie przez Libri Mundi statusu współorganizatora MTK na równych prawach z Ars Poloną, mimo to Rada pozostała nieprzejednana. Podobnie – w tonie i w treści – wypowiedziało się kilka dni później Ministerstwo Kultury i Sztuki, sprawujące patronat nad Targami (DS, 1994, s. 16).

Wyjaśniając swoje stanowisko, dyrektor Libri Mundi podkreślił w udzielonym wywiadzie legalizm swoich działań, którego zresztą druga strona sporu nie kwestionowała. Komentując wypowiedzi adwersarzy, stwierdził, że być może swą inicjatywą uprzedził poczynania innych osób i podmiotów, planowane w związku z prywatyzacją Ars Polony (Szczepańska, 1994a, s.18).

Firma Libri Mundi zorganizowała w grudniu „Gwiazdkę '93” – skromną imprezę wystawienniczą w warszawskim Pałacu Kultury z udziałem 18 uczestników. W sprawach MTK nie odegrała już żadnej roli. Ich XXXIX edycja odbyła się w 1994 r., jak zwykle w maju. Gościem honorowym tym razem była Rosja, co stanowiło zapewne gest mający w pewnym stopniu

<sup>22</sup> AB PIK,teczka „Polska Izba Książki. Protokoły z posiedzeń Walnego Zgromadzenia, Rady Izby, Komisji Rewizyjnej 1991-1994”; Pismo M. Białeckiej, dyrektor CHZ Ars Polona, do G. Boguty, prezesa PIK; 26 listopada 1993 r.

<sup>23</sup> AB PIK,teczka „Polska Izba Książki. Protokoły z posiedzeń Walnego Zgromadzenia, Rady Izby, Komisji Rewizyjnej 1991-1994”; „Protokół z posiedzenia Rady PIK w dniu 1 grudnia 1993 r.”.

zrównoważyć sytuację z roku poprzedniego, gdy rolę tę powierzono krajom, które uzyskały niepodległość w wyniku dekompozycji ZSRR. Media dostrzegły spadek liczby zwiedzających – w istocie niewielki, zaledwie o 5%. Zmalała też liczba wystawców zagranicznych i krajowych – organizatorzy usprawiedliwiali to przypomnieniem o prowadzonej przez pewien czas podwójnej akwizycji. Udało się natomiast skłonić do współpracy telewizję, „Dwójka” prowadziła w Pałacu Kultury Studio Targowe. Po raz pierwszy formalnie dopuszczono też sprzedaż detaliczną – w przedostatni dzień Targów, czyli w niedzielę. Korzystnie wpłynęło to z pewnością na liczbę zwiedzających, przynajmniej w końcowej fazie imprezy. Ogólna ocena „międzynarodowości” MTK też nie wypadła chyba najgorzej, m.in. dzięki obecności wydawców amerykańskich (Szczepańska & Sz wajcer, 1994, s. 8-10; Rutkowski, 1994, s. 10). Jedynym zaś akcentem mogącym wywołać skojarzenia (wyłącznie personalne i raczej odległe) z głośną niedawno sprawą Libri Mundi było wręczenie nagrody WSiP, ufundowanej dla dziennikarza zajmującego się książką edukacyjną – otrzymał ją J. Krawczyk, wspierający do niedawna działania Stysia (amk, 1994, s. 5-6).

Prywatyzacja Ars Polony formalnie ruszyła natomiast pod koniec 1994 r. W procedurach, jak się później okazało – z powodzeniem, uczestniczyła firma Internews (własność Grzegorza Stępnia, współwłaściciela warszawskiej Głównej Księgarni Naukowej im. B. Prusa) w aliansie ze spółką pracowniczą. Nieco wcześniej na szczeblu ministerialnym były rozważane i inne koncepcje, ostatecznie w roli inwestora strategicznego zaaprobowano właśnie Internews, a to ze względu na jego działalność wobec Ars Polony komplementarną, a nie konkurencyjną (Białecka, 1995, s. 5). Dodajmy, że prywatyzację przedsiębiorstwa zrealizowano zgodnie (choć zgodność to zapewne przypadkowa) ze stanowiskiem ekspertów PIK, zawartym w cytowanym tu wielokrotnie dokumencie. Jeszcze w 1991 r. postulowano w nim, by objęcie udziałów w przyszłej spółce umożliwić wyłącznie polskim podmiotom<sup>24</sup>.

## WEJŚCIE SMOKA

Niepokój branży wzbudziła w tym czasie znowu ekspansja firmy zagranicznej, realizowana wszak na innym polu niż krąg targowej działalności Ars Polony. Wiosną 1994 r. gorąco dyskutowano o polskich inwestycjach koncernu Bertelsmanna. Wydawcy i księgarze obawiali się tak potężnego konkurenta na młodym i wciąż rozchwytanym rynku. A niemiecki gigant, posiadający wówczas na świecie ok. 400 firm, również nad Wisłą uruchomił holding. Powołana tu spółka Bertelsmann Media już u zarania miała w swej gestii kilka wydawnictw, klub książki i przedsiębiorstwo dystrybucyjne. Poza nią pozostała natomiast kolorowa prasa Gruner und Jahr (m.in. „Claudia”, „Naj”, „Moje Gotowanie”), stanowiąca także własność koncernu.

Najbardziej – i to negatywnie – intrygował klub książki. W Europie działało już 19 tego typu inicjatyw Bertelsmanna, w tym dwie wcześniej uruchomione w krajach postkomunistycznych – w Czechach i na Węgrzech. Łącznie 35 jego klubów skupiało wtedy na całym świecie ok. 25 mln osób (Cybulski, 1995, s. 42-45).

<sup>24</sup> AB PIK, „Państwowe przedsiębiorstwa...”, k. 44.

W Polsce klub, który inwestor połączył z wydawnictwem wspólnym znakiem towarowym i nazwą „Świat Książki”, rozpoczął działalność w maju 1994 r. Pierwszy katalog miał 16 stron i zawierał ofertę 53 publikacji (Janowska, 1999, s. 29). W początkowym okresie ok. 20% proponowanych tytułów stanowiły pozycje wydane samodzielnie przez oficynę. Znaczna część pozostałych była natomiast efektem transakcji z innymi polskimi wydawcami, a dotyczyła utworów wcześniej opublikowanych, na które firma niemiecka nabywała teraz prawa do wydań klubowych. Jeśli natomiast „Świat Książki” licencję na całość praw kupił np. od agentów, to z reguły oferował koedycję (ŚK – wydanie klubowe, partner – rynek otwarty). Po roku działalności prezes Andrzej Kostarczyk żalił się jednak redaktorom pisma branżowego, że tego typu inicjatywy spotykały się z niewielkim zainteresowaniem polskich wydawców (Lewandowski & Palacz, 1995, s. 9-10).

„Świat Książki”, przez pierwsze lata swej działalności, sprzedawał publikacje wyłącznie klubowiczom. Stał się w związku z tym największym klientem Poczty Polskiej (Gołębiewski, 1999, s. 38). A klubowiczów, według przywołanego przed chwilą wywiadu z szefem firmy, po roku było już pół miliona<sup>25</sup>. I choć „Świat Książki” miał wtedy bilans ujemny, to nie ulegało wątpliwości, że szybko zadomowił się na polskim rynku, a liczebność tutejszego klubu można było porównać z działającą dłużej – acz w mniej ludnym kraju – inicjatywą węgierską.

Społeczność klubowa w Polsce specjalnie nie różniła się swym charakterem od tej, którą Bertelsmann skupiał pod innymi szerokościami geograficznymi. Przede wszystkim nie zniechęcił jej obowiązek dokonania zakupu minimum jednej pozycji w związku z ukazaniem się każdego kolejnego katalogu (z reguły wychodziło pięć katalogów w ciągu dwunastu miesięcy). Po roku ok. 80% stałych nabywców stanowili mieszkańcy małych miast i wsi. Potwierdziła się zatem prawidłowość zaobserwowana kiedyś w Niemczech (Lewandowski & Palacz, 1995, s. 10; Cybulski, 1994, s. 50-51).

Nie znalazła natomiast uzasadnienia przynajmniej część wspomnianych już obaw o destabilizację całego systemu książki przez potężny koncern. Wyrażono je bodaj najdobitniej w Poznaniu, podczas III Targów Multimedia, w październiku 1994 r., na seminarium „Kluby książki jako nowość na polskim rynku”. Po wystąpieniach przedstawicieli France Loisir, Bertelsmann Lesering oraz „Świata Książki” i jego polskich konkurentów, rozgorzała dyskusja. Dano w niej wyraz trosce o przyszłość placówek księgarskich w związku z wielką inwestycją w rozwój sprzedaży klubowej, o los wydawców, zagrożonych rzekomo wykupieniem najbardziej atrakcyjnych tytułów i perspektywami zmonopolizowania najlepszych autorów przez „Świat Książki”. Ozwały się głosy domagające się działań protekcyjnych ze strony władz państwowych. Prezesom PIK zarzucano przy okazji opieszałość w sprawie forsowania obligatoryjności ceny katalogowej. Domagano się prawnego zapewnienia, by terminy premiery tej samej książki były zróżnicowane (wcześniejsza na rynku otwartym, późniejsza w klubie); mocą przepisu miałyby też zostać określony minimalny okres

<sup>25</sup> Wg opracowania R. Cybulskiego w tym czasie klub „Świata Książki” liczył ok. 400 tys. osób. W porównaniu z informacją podaną przez prezesa A. Kostarczyka występuje zatem rozbieżność o ok. 100 tys., co ciekawe, gdyż R. Cybulski z pewnością czerpał wiedzę na ten temat też ze źródeł Bertelsmannowych (Cybulski, 1995, s. 43).

czasowej odległości między nimi. Często posługiwano się zresztą rzeczową argumentacją, przywołując (nadaremno – jak wykazała przyszłość) regulacje niemieckie i francuskie. Postulat konieczności nadania książce innego wyglądu w wersji zwykłej, a innego w wersji klubowej należy natomiast zaliczyć chyba do skrajnych (Szczepańska, 1994b, s. 12-13).

Dość nietypowe stanowisko, na tle panujących w tej sprawie poglądów i nastrojów, zajęło wówczas kierownictwo Klubu Książki Księgarni Krajowej, bezpośrednio przecież zagrożonego przez zasobnego konkurenta. Owa inicjatywą wydawnictwa Prószyński i S-ka ruszyła ponad pół roku wcześniej niż „Świat Książki”. Dorota Malinowska i Mieczysław Prószyński w udzielonym wywiadzie ze spokojem oświadczyli, że na rynku „jest miejsce dla trzech – czterech klubów” (Szczepańska, 1995a, s. 16-20). Przyszłość dowiodła – przynajmniej w pewnym stopniu – słuszności tych przewidywań. Na marginesie dodajmy też, że w kwestii ceny katalogowej branża nie uzgodniła wspólnego poglądu do dzisiaj.

Problem małej konkurencyjności firm rodzimych w ewentualnej i faktycznej ich rywalizacji z obcymi inwestorami, zainteresowanymi polskim rynkiem, na pewno nie był jednak wydumany. Majerowicz w wywiadzie przeprowadzonym przez „Wydawcę” zauważył, iż nasza rzeczywistość książkowa *in statu nascendi* została gruntownie spenetrowana przez zachodnich profesjonalistów. „W sposób naiwny i szczerzy otworzyliśmy nazbyt ufnie nasz rynek” – stwierdził wiceprezes PIK (Lewandowski, 1994, s. 10).

Poczucie zagrożenia, wywołane inauguracją i pierwszymi krokami „Świata Książki” budziła niewątpliwie skala działalności, wsparta potęgą finansową i *know how* Bertelsmanna. Trudno jednak przyczynę ówczesnych i późniejszych kłopotów np. księgarń niezależnych upatrywać wyłącznie (czy nawet głównie) w jego inwestycjach. A wydawcy, gdy tylko opadły pierwsze emocje, zorientowali się w możliwościach zawierania całkiem intratnych umów koedycyjnych czy odsprzedawania licencji. Sytuacja zmieni się, gdy „Świat Książki” wejdzie szeroko na rynek otwarty, ale nastąpi to dopiero za kilka lat. Jednak nawet wówczas trudno byłoby przyczynę nieszczęść polskiej książki upatrywać w Bertelsmannie, którego polski klub przeżywać zresztą będzie – prócz lepszych – również i gorsze okresy. To raczej nieobecność tego światowca właśnie nad Wisłą świadczyłaby źle o potencjale naszego rynku.

Jednak jeszcze na początku 1997 r. Szwajcer oceniał „iż – na razie! – polski rynek wydawniczy nie jest chyba zbyt łakomym kąskiem dla kapitału zagranicznego”. Zwrócił też uwagę, że pod tym względem książka pozostawała w tyle w porównaniu np. z prasą (Szwajcer, 1997, s. 7-8). Zasadnicza zmiana sytuacji nastąpi jednak zaledwie kilka lat później.

Omawiany okres uznać można za etap inaugurujący proces przejmowania czołowych polskich wydawnictw przez zagraniczny kapitał oraz bezpośredniej ekspansji jego firm-córek. W efekcie niemal wszystkie największe polskie oficyny będą dziś własnością (lub współwłasnością) przedsiębiorstw o skali działania znacznie wykraczającej poza nasz kraj. Łukasz Gołębiowski uzna tę okoliczność za jeden z najważniejszych czynników stymulujących modernizację rynku na przestrzeni całego minionego dwudziestolecia (Gołębiowski, 2009, s. 8).

Już lata 1989-1995 dowiodły natomiast także dużej dynamiki i operatywności polskich wydawców czy dystrybutorów. Zwawo i umiejętnie

wykorzystali oni czas, w którym otwierały się nowe możliwości szybkich awansów finansowych i prestiżowych ludzi i firm, gdy koszty inwestowania były jeszcze stosunkowo niskie. Pierwszy poważny kryzys w latach 1992-1993, w wyniku którego nastąpiła też selekcja, dowiódł natomiast determinacji i odporności na ciosy wielu spośród tych podmiotów, które przetrwały. Po owych niełatwych doświadczeniach było już jasne, że rynek nie zawalił się nawet z niebłahych powodów, że po wstrząsach regeneruje się dość skutecznie.

## BIBLIOGRAFIA

- amk [Kazimierczuk, Agnieszka] (1994). Międzynarodowe Targi Książki w Warszawie. „Notes Wydawniczy, nr 6, s. 5-7.
- Białęcka, Monika (1995). Wczoraj, dziś i jutro Ars Polony. W: *40 Międzynarodowe Targi Książki w Warszawie – 40th International Book Fair in Warsaw*. Katalog. Warszawa: IPS Wydawnictwo, s. 5-7.
- Braun, Juliusz (1993). Oświadczenie. *Notes Wydawniczy*, nr 6, s. 12.
- Ciesiołka, Lesław, Szpecht, Paweł (1996). Łaskawość Temidy. *Megaron*, nr 10, s. 20-22.
- Co robić? (1993). *Notes Wydawniczy*, nr 5, s. 3-8.
- Cybulski, Radosław (1994). Kluby książki. *Notes Wydawniczy*, nr 3, s. 50-51.
- Cybulski, Radosław (1995). Bertelsmann. Od prowincjonalnego z wydawnictwa do międzynarodowego koncernu. *Notes Wydawniczy*, nr 5, s. 42-45.
- Dobrołęcki, Piotr; Frolow, Kuba (2009). Nie szaleję ze szczęścia. Rozmowa z Andrzejem Rosnerem. *Biblioteka Analiz*, nr 26, s. 89-95.
- Dobrołęcki, Piotr; Waszczyk, Paweł (2009a). Telewizor dla Gierka. Rozmowa z Witoldem Bójskim. *Biblioteka Analiz*, nr 26, s. 109-112.
- Dobrołęcki, Piotr; Waszczyk, Paweł (2009b). Z gotówką po kraju. Rozmowa z Piotrem Bagińskim. *Biblioteka Analiz*, nr 26, s. 113-118.
- DS [Szczepańska, Danuta] (1993). Walne Zgromadzenie PIK. *Notes Wydawniczy*, nr 12, s. 14-16.
- DS [Szczepańska, Danuta] (1994). Libri Mundi. Konferencja prasowa w Ars Polonie. *Notes Wydawniczy*, nr 1, s. 16.
- Frolow, Kuba (2009). Szkoła tego wszystkiego. Rozmowa z Grzegorzem Czurchakiem – prezesem Domu Książki Katowice. *Biblioteka Analiz*, nr 2, s. 4-7.
- Gołębiowski, Łukasz (1999). *Rynek książki w Polsce*. Edycja 1999. Warszawa: Wydaw. Magazyn Literacki.
- Gołębiowski, Łukasz (2009). Powód do dumy. Rynek książki po 1989 roku. *Biblioteka Analiz*, nr 26, s. 6-8.
- Janowska, Irena (1999). Pięć lat Świata Książki. *Megaron*, nr 9, s. 29.
- Karpowicz, Andrzej (1993). Gdy dłużnik nie płaci. *Notes Wydawniczy*, nr 10, s. 20-23.
- Karpowicz, Andrzej (1994). Ustawa o prawie autorskim. *Notes Wydawniczy*, nr 4, s. 26-29.
- Karpowicz, Andrzej (1995a). „Fundusz Martwej Rączki”. *Notes Wydawniczy*, nr 2, s. 34-36.
- Karpowicz, Andrzej (1995b). Przesyt. W: *40. Międzynarodowe Targi Książki w Warszawie – 40th International Book Fair in Warsaw*. [Katalog]. Warszawa: IPS Wydaw., s. 19.
- Karpowicz, Andrzej (1996). Znikoma szkodliwość. *Megaron*, nr 10, s. 23.
- Karpowicz, Andrzej (1997). Wprowadzenie. W: *Kodeks Wydawcy*. Kraków 1997: Zakamycze, s. 5-20.
- Klukowski, Bogdan (1989a). *Sytuacja książki na początku 1989 r.* Maszynopis w posiadaniu autora.
- Kodeks stosunków wydawniczo-księgarskich (1996). *Notes Wydawniczy*, nr 5, s. 10-11.
- Krasucki, Wojciech (1992). Pożegnanie Składnicy. *Notes Wydawniczy*, nr 8, s. 3-5.
- Lewandowski, Tadeusz (1994). PIK: Asy i błotki, czyli od targów do targów. [Rozmowa z Grzegorzem Majerowiczem i Januszem Foglerem]. *Wydawca*, nr 4, s. 6-13.
- Lewandowski, Tadeusz; Andrzej Palacz, Andrzej (1995). Wielkie niemieckie pieniądze. Z Andrzejem Kostarczykiem, prezesem wydawnictwa Świat Książki (...), *Wydawca*, nr 5, s. 6-12.
- Łaziński, Marek (1993). Jak rozmawiać o pieniądzach. *Notes Wydawniczy*, nr 6, s. 9-11.
- Majerowicz, Grzegorz (1994). A teraz do pracy. *Notes Wydawniczy*, nr 5, s. 23-24.
- Majerowicz, Grzegorz (1996). Księgarstwo. *Notes Wydawniczy*, nr 12, s. 13-15.



- Mendruń, Renek (2003). Nie ma granicy. Rozmowa z Robertem Charlampowiczem, prezesem Funduszu Beta. *Biblioteka Analiz*, nr 18, s. 4-9.
- Nagraba, Andrzej (1994). Składnica i sklady. *Wydawca*, nr 1, s. 16-17.
- Nowodworska, Zbigniewa (1993a). Kij w mrowisku, czyli kilka słów o upadłości Składnicy Księgarskiej. Rozmowa z Tadeuszem Zochowskim, syndykiem masy upadłościowej Składnicy Księgarskiej (...). *Megaron*, nr 3, s. 3-5.
- Nowodworska, Zbigniewa (1993b). Światowid niezwykle Współczesny. Rozmowa z Dariuszem Stachowiakiem (...). *Megaron*, nr 4, s. 2-4.
- Papuzińska, Joanna, Zając, Michał (2001). Przypadek rynku książki. W: *Państwo w polskiej gospodarce lat dziewięćdziesiątych XX wieku*. Redaktor naukowy J. Beksiak, Warszawa: Wydaw. Naukowe PWN SA, s. 137-150.
- (PD, DD) [Dobrołęcka, Daria; Dobrołęcki, Piotr] (2009a). Rozpad Domu Książki. Księgarstwo od 1956 do 1990 r. *Biblioteka Analiz*, nr 26, s. 58-62.
- (PD, DD) (2009b). [Dobrołęcka, Daria; Dobrołęcki, Piotr]. Upadek państwowego hurtu. Składnica Księgarska. *Biblioteka Analiz*, nr 26, s. 52-55.
- Raniowski, Krzysztof (1996). Filozofia kodeksu. *Notes Wydawniczy*, nr 5, s. 8-9.
- Rosner, Andrzej (1993). VAT a fundamentalizm. *Notes Wydawniczy*, nr 9, s. 10-15.
- Rosner, Andrzej (1994a). Falstart. *Notes Wydawniczy*, nr 2, s. 5-6.
- Rosner, Andrzej (1994b). Szczęśliwe rozwiązanie. *Notes Wydawniczy*, nr 5, s. 21-22.
- Rozporządzenie ministra finansów z dnia 30 marca 1994 r. (1994). *Megaron*, nr 4, s. 12.
- Rutkowski, Piotr (1994). Eksperymenty? *Notes Wydawniczy*, nr 7/8, s. 10-15.
- Składnica Księgarska – nowy wizerunek. Rozmowa z szefami Składnicy Księgarskiej, Sp. z o.o., prezesem Tadeuszem Zochowskim i wiceprezesem Jackiem Jabłońskim (1999). *Megaron*, nr 3, s. 34-35.
- Skóra, Danuta (1996). Kodeks według Znaku. *Notes Wydawniczy*, nr 2, s. 28-29.
- Straus, Grażyna; Wolff, Katarzyna (1996). *Czytanie i kupowanie książek w Polsce w 1994 r. (raport z badań)*. Warszawa: BN.
- Szczepańska, Danuta (1993). Składnica już się nie podniesie. Rozmowa z Tadeuszem Zochowskim – syndykiem masy upadłościowej Składnicy Księgarskiej. *Notes Wydawniczy*, nr 10, s. 5-10.
- Szczepańska, Danuta (1994a). Sprawa osobista i merytoryczna. Rozmowa z Jerzym Stysiem – dyrektorem firmy Libri Mundi. *Notes Wydawniczy*, nr 1, s. 17-19.
- Szczepańska, Danuta, Szwajcer, Piotr (1994). Pora na eksperymenty. *Notes Wydawniczy*, nr 6, s. 8-10.
- Szczepańska, Danuta (1994b). Multimedia. *Notes Wydawniczy*, nr 11, s. 12-13.
- Szczepańska, Danuta (1995a). Jest miejsce dla 3 – 4 klubów. Rozmowa z Mieczysławem Prószyńskim (...) i Dorotą Malinowską (...). *Notes Wydawniczy*, nr 1, s. 16-20.
- Szczepańska, Danuta (1995b). Rynek książki. W: *Kultura popularna – literatura – książka – rynek*. Forum Czytelnicze II. Red. E. Piotrkiewicz-Karmowska. Warszawa: Polskie Towarzystwo Czytelnicze, s. 75-89.
- Szwajcer, Piotr (1993a). O Składnicy... i sprawach ważniejszych. *Notes Wydawniczy*, nr 5, s. 12-13.
- Szwajcer, Piotr (1993b). Stawka „0”. *Notes Wydawniczy* nr 9, s. 16-19.
- Szwajcer, Piotr (1994a). Pogoda dla bogaczy. *Notes Wydawniczy*, nr 2, s. 7-9.
- Szwajcer, Piotr (1994b). Więcej optymizmu. *Notes Wydawniczy*, *Notes Wydawniczy* 1994, nr 5, s. 25-26.
- Szwajcer, Piotr (1997). Kilka uwag o ostatnim dziesięcioleciu. *Notes Wydawniczy*, nr 1, s. 5-8.
- Tymoszczuk, Halina; Kończyk, Jarosław (1993). A może kompromis? *Notes Wydawniczy*, nr 10, s. 56.
- Zochowski, Tadeusz (1993). Syndyk o sytuacji Składnicy. *Notes Wydawniczy*, nr 5, s. 9-11.

## MATERIAŁY ARCHIWALNE

Polska Izba Książki: dokumentacja z lat 1990-1995, Archiwum Biura PIK, materiały nieuporządkowane, bez sygnatur, z reguły bez numeracji kart. Podano jednostki wykorzystane w artykule.

„Interwencje”. Teczka.

„Izba Książki”. Teczka.

„Korespondencja 1992-1995”. Teczka.

„Oryginały pism wysyłanych do członków PIK 1991-1995”. Teczka.

- „Państwowe przedsiębiorstwa wydawnicze i księgarskie. Studium sektorowe. Dokumenty”.  
Teczka.  
„Polska Izba Książki. Protokoły z posiedzeń Walnego Zgromadzenia, Rady Izby, Komisji  
Rewizyjnej 1991-1994”. Teczka.  
„Protokoły, komunikaty, statuty, deklaracje. Pani Krystyna Mackiewicz”. Teczka.  
„Protokoły”. Teczka.  
„Wydawcy państwowi. Zał. 4A (Twiger)”. Teczki i segregatory.

**MAREK TOBERA**

Institute of Information and Book Studies  
The University of Warsaw  
e-mail: marektob@wp.pl

#### FIRST YEARS OF POLISH BOOK TRADE INDUSTRY TRANSFORMATION. RE- CONSTRUCTION OF 1989-1995 MILESTONES (PART TWO)

**KEYWORDS:** Book trade industry after 1989. Transformation of book trade industry. Polish Book Chamber. International and National Book Fair in Warsaw. Świat Książki. Book legislation. VAT. Copyright. Books in Poland.

**ABSTRACT:** The author discusses milestones in Polish book trade industry after 1989 (years 1989 to 1995), recalling background facts and figures from the communist Poland (in particular second half of 1980s) and addressing current situation. The breakdown of Polish book market in 1992 is analyzed with focus – among else – on the collapse of Składnica Księgarska (book wholesale company) and its impact on other book-selling companies as well as legal and ethical abuse accompanying the whole situation. The paper ends with the description of the conflict that arose during the organization of International Book Fair in Warsaw in 1993 and apprehension around the introduction of Polish daughter company of Bertelsmann concern to Polish book market.

*Tekst wpłynął do Redakcji 23 lipca 2010 r.*